

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/168455,Malopolscy-Bohaterowie-Armii-Krajowej-Jozef-Stadnicki-Rydwan-1919-1960.html
2022-10-02, 20:38

Małopolscy Bohaterowie Armii Krajowej. Józef Stadnicki „Rydwan” (1919-1960)

Komendant placówki AK w Nawojowej

14 lutego 1942 r. rozkazem Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego zamieniono nazwę największej organizacji konspiracyjnej w kraju, Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), na Armię Krajową (AK). Decyzja ta potwierdzała, że AK nie jest jedną z wielu grup konspiracyjnych, ale stanowi Siły Zbrojne w Kraju, współtworzące obok Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie armię walczącego nieprzerwanie od września 1939 r. państwa polskiego, kierowanego przez Rząd RP na Uchodźstwie.



Józef Stadnicki



Józef Stadnicki podczas podróży po lasach sądeckich w okresie okupacji



W 2022 r. przypada 80. rocznica wydania pamiętnego rozkazu i dlatego w ciągu 12 miesięcy przedstawimy sylwetki 12 małopolskich bohaterów AK. Zarówno oficerów, jak i wyróżniających się żołnierzy. Mężczyzn i kobiety, służących w różnych pionach AK. Teksty naszych historyków będą także publikowane w „Gazecie Krakowskiej”. W styczniu prezentowaliśmy [Edwarda Kleszczyńskiego](#), w lutym [Marię Starowiejską](#), w marcu [Jana Gomołę](#), w kwietniu [Andrzeja Rozmarynowicza](#), w maju [Piotra Przemyskiego](#). W czerwcu przypomnieliśmy [Władysława Szczypkę](#), a bohaterem lipca był [Wincenty Horodyński](#). W sierpniu naszym bohaterem jest **Józef Stadnicki**.

Leśne dzieciństwo

Józef Edward Adam Stadnicki urodził się 16 października 1919 r. w Nawojowej koło Nowego Sącza. Był szóstym z kolei dzieckiem, spośród ośmiorga hrabiego Adama Stadnickiego i Stefanii z księżąt Woronieckich.

Aryokratyczne pochodzenie nie stanowiło dla niego atutu w życiu codziennym, ponieważ dzieci Stadnickich były wychowywane surowo, a wymagający rodzice oczekiwali od nich nie tylko widocznych efektów w nauce, ale również kształtowania charakterów do

odpowiedzialności za siebie i innych, pracowitości oraz umiejętności znoszenia trudów codzienności. Dlatego synowie Adamów Stadnickich, jak mówiono o małżeństwie hrabiostwa, każde wakacje spędzali na stażach u leśniczych w dobrach Stadnickich.

Gospodarstwo leśne Adama Stadnickiego miało razem prawie 36 tys. hektarów, więc praca w takiej sytuacji w formie praktykanta była wymagająca i ograniczała kontakt z rodziną do minimum. Tym bardziej, że Adam Stadnicki dążył do pełnego przygotowania każdego z synów do funkcji kierownika gospodarstwa leśnego, co wynikało z jego praktycznego charakteru i miłości do lasów sądeckich, którą dosłownie wyraził w ostatnim wpisie do „Księgi Gości Pałacu w Nawojowej”, 28 lutego 1945 r. po wywłaszczeniu przez komunistów: „Koniec życia rodzinnego w Nawojowej! Ruina majątkowa i wygnanie z domu i utrata ukochanych lasów!”.

Wychowanie Józefa Stadnickiego zostało z góry zaplanowane – po nauce w eksperymentalnym Gimnazjum i Liceum im. Sułkowskich w Rydzynie pod Leszmem i praktykach leśnych, poznał nie tylko trud pracy leśniczego, ale także doskonale beskidzkie szlaki. Harmonijny rozwój młodego chłopca pokrzyżowała choroba Heinego-Medina. Źle rozpoznana (jako postępujący paraliż), doprowadziła do leczenia w niekonwencjonalny sposób – lekarze przeprowadzili zabieg przerwania nerwów rdzeniowych na odcinku lędźwiowym kręgosłupa poprzez naświetlenie promieniami rentgenowskimi.

Załamany swoim stanem zdrowia Józef przezwyciężył objawy depresji i przeszedł intensywną rehabilitację oraz eksternistycznie podjął się kontynuacji nauki w nowosądeckim gimnazjum, gdzie zdał maturę w maju 1938 r. Rozpoczynał dorosłe życie jako inwalida, nie spodziewając się, jaką rolę odegra dla wielu młodych ludzi z Nawojowej, a nawet z głębi kraju. Wszystko z powodu nawojowskich lasów.

Inwalida konspiratorem

Kiedy we wrześniu 1939 r. wybuchła wojna z Niemcami, rodzina Stadnickich podjęła się wszechstronnej pomocy najbardziej potrzebującym – uciekinierom i wysiedlonym, co koordynowała z czasem Stefania Stadnicka, jako przewodnicząca powstałego w 1940 r. Polskiego Komitetu Opiekuńczego w Nowym Sączu, lokalnej komórki Rady Głównej Opiekuńczej, jedynej instytucji charytatywnej w okupowanej przez Niemców Polsce. Równocześnie z Józefem Stadnickim nawiązali kontakt przedstawiciele Związku Walki Zbrojnej. Obszar „Południowy” potrzebował osoby koordynującej w Nawojowej i okolicy szlaki kurierskie na Słowację i Węgry.

Lokalna konspiracja została zinfiltrowana przez niemieckich funkcjonariuszy, czego dowodem było aresztowanie m.in. Jadwigi Seifert, nauczycielki z Nawojowej. Pałac Stadnickich wydawał się być bezpiecznym miejscem dla konspiratorów, ponieważ senior rodziny Adam, znając perfekcyjnie język niemiecki, umiejętnie prowadził gospodarstwo pod czujnym okiem okupacyjnych urzędników leśnych i rolnych, nie wzbudzając podejrzeń ze strony policji bezpieczeństwa. Równocześnie w jego domu goszczeni byli wysiedleńcy z

Wielkopolski, uciekinierzy ze Lwowa, a w rozszaniach po całym Beskidzie Sądeckim leśniczóvkach pracowali lub ukrywali się oficerowie WP, uciekinierzy na Zachód do Armii Polskiej, oficjalnie zatrudnieni na fikcyjnych stanowiskach. W ten sposób powstała sieć kontaktów i szlaków kurierskich w lasach sądeckich oraz placówka ZWZ-AK krypt. „Narcyz”, której komendantem do września 1944 r. był Józef Stadnicki. Posługiwał się pseudonimami „Madej”, „Rydwan”, „Kobuz”.

Odpowiadał nie tylko za koordynację szlaków kurierskich, ale również, w ramach Akcji „N”, prowadził dezinformację i propagandę wśród żołnierzy oraz ludności niemieckiej na podległym mu terenie. Do tego realizował szeroko rozbudowaną działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą, wskazując swoim dowódcom w inspektoracie „Niwa” i w Okręgu Kraków osoby podejrzane o współpracę z Niemcami.

Prowadził także akcję scaleniową struktur BCh z AK, posiadając niekwestionowany autorytet wśród miejscowych działaczy ludowych i konspiratorów. Zakres swej aktywności konspiracyjnej umiejętnie łączył z działalnością kwatermistrzowską na rzecz dowództwa inspektoratu. Z jego inicjatywy powstały między Orawą a Gorlicami siatki konspiracyjnej organizacji ziemiańskiej określanej kolejno kryptonimami „Tarcza”, „Uprawa”, „Opieka”, której zadaniem było stworzenie magazynów broni, kryjówek dla konspiratorów, szlaków kurierskich, aptek i szpitali, a w trakcie walk w ramach akcji „Burza” zapewnienie oddziałom partyzanckim stałych dostaw żywności, odzieży, koców, opatrunków oraz finansowania ich działalności w ramach dobrowolnego opodatkowania dworów.

Jak to możliwe, że niepełnosprawny człowiek mógł mieć tak szeroki zakres aktywności konspiracyjnej? Przecież nie mógł się samodzielnie poruszać. Jeszcze przed wybuchem wojny skonstruowano dla Józefa Stadnickiego specjalny dwukołowy konny wózek, którym od tej pory poruszał się po całej Nowosądeckczyźnie i dalej. W zimie wykorzystywał sanki konne. Dzięki znajomości lasów i dróg, niepozornie wyglądający niepełnosprawny syn hrabiego Adama Stadnickiego stał się osobą kluczową dla konspiracji AK i „Uprawy”, pozostając dla niemieckiej policji poza kręgiem podejrzanych.

3 maja 1944 r. otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami, co uzasadniono następująco: „Radwan [Rydwan] cyw. 1940 d-ca plac. Nie służył w wojsku z powodu paraliżu nóg, jednak z własnej inicjatywy widząc konieczność walki z wrogiem zorganizował placówkę, którą własnym staraniem częściowo uzbroił. Pełni obecną służbę jako d-ca plac. i ref. Tarczy. Wyniki jego pełnej poświęcenia pracy są godne uznania”.

Jeśli do tego dodamy fakt zorganizowania przez Stadnickiego tajnej szkoły podchorążych, zobaczymy człowieka, dla którego w aktywności konspiracyjnych nie było ograniczeń. Może poza zagrożeniem aresztowaniem, co brał pod uwagę. Przekonała się o tym jego przyszła żona, Elżbieta z Lubomirskich, która otrzymała od niego list, w którym wyjaśniał, że ich związek nie ma racji bytu z powodu jego ułomności i ryzyka śmierci z rąk okupantów. Stało się jednak inaczej, okoliczności okupacyjne doprowadziły ostatecznie do pobrania się Józefa z Elżbietą. Zanim do tego doszło, Niemcy zorientowali się, że „Schloss Nawojowa” stał się

matecznikiem konspiracji.

Już w 1942 r. Józef trafił wspólnie z bratem Andrzejem do niemieckiego aresztu, ale nikt nie uwierzył, że sparaliżowany człowiek może być konspiratorem. Natomiast Andrzej Stadnicki przeszedł trudno śledztwo, które doprowadziło m.in. do utraty przez niego zdrowia.

Na ślad Józefa Niemcy ponownie trafili we wrześniu 1944 r., co zmusiło go do ucieczki z Nawojowej w rejon Gorlic. Ukrywał się m.in. u Byszewskich w Lipinkach, gdzie został odnaleziony przez Elżbietę. Tam też pobrali się 8 października 1944 r. i wspólnie pozostali w ukryciu do wkroczenia Armii Czerwonej.

Księgowy z Krynicy

Po wywłaszczeniu Stadnickich z Nawojowej młodzi Józefowie Stadniccy zamieszkali w willi „Miła” w Krynicy, gdzie urodziło się ich pięcioro dzieci. Tam pracowali dorywczo, trudniąc się m.in. handlem zbożem aż do momentu, gdy Józef otrzymał stałe zatrudnienie w spółdzielni fotograficznej jako księgowy. Z powodu problemów zdrowotnych najstarszego syna Andrzeja w październiku 1960 r. udał się skuterem z przyczepką do Warszawy, by uzyskać zgodę ministra zdrowia na leczenie syna poza granicami PRL. W drodze powrotnej do Krynicy, 13 października pod Grójcem, uległ wypadkowi i zmarł w tym samym dniu. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Krynicy, by następnie zostać przeniesionym do krypty Stadnickich w kościele parafialnym w Nawojowej.

Tekst Marcin Chorążki